

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicę 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

Wino, Niedziela 18-go stycznia 1925

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetryowy jednozłotowy na str. 3-iej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadeślano 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji 25 proc. drożej.

Wobec konferencji państw bałtyckich.

W polityce naszej zewnętrznej nie odróżniamy fikcji od rzeczy realnych. Fikcja, mająca nas zabezpieczyć był ów protokół Genewski, przedmiot entuzjazmu ministra Skrzyńskiego. Fikcją jest związek państw bałtyckich z Polską. Fikcyjne znaczenie mają konferencje państw bałtyckich. Tymczasem z powodu nieznaności tych rzeczy są one przyjmowane u nas za ważne i dodatnie czynniki realnej polityki. Przeglądając protokoły konferencji państw bałtyckich widzimy postulaty niezrealizowane, pozostające w sprzeczności rażącej z realnymi posunięciami państw bałtyckich, lub unikanie kwestji ważnych i zasadniczych, wobec tego, że one wywołałyby musiały konflikt między uczestnikami konferencji, jedyną konsekwencją większości tych konferencji jest oznaczenie miejsca i czasu nowej.

Pierwsza konferencja państw bałtyckich odbyła się w styczniu 1920 r. Łotwa wówczas pragnęła uzyskać Inflanty historyczne polskie, etnograficznie przez pół-lotewskie, będące od 1775 r. we władaniu Rosji, a w owe czasy opanowane przez bolszewików, którzy przeważnie paścili się nad ludnością polską. Łotwa już uprzednio prosiła o pomoc ze strony Polski i dzięki tej pomocy Inflanty zostały w styczniu tegoż roku wyzwolone z pod najeżdżu bolszewików i oddane pod panowanie Łotwy. W tych warunkach nie było rozdzwiku na konferencji państw bałtyckich między Polską a Łotwą. Natomiast Estonia odrzucała swój udział w wojnie z Rosją, gdyż była w przededniu pokoju, zawartego 2 lutego tegoż roku między Estonją a Rosją w Dorpacie.

Na początku 1920 r. Polska wychodziła zwycięsko ze wszystkich starć z bolszewikami, zaczęła wzbudzać poszanowanie i podziw jako nowa wyłaniająca się potęga, mogła wówczas dyktować Łotwie warunki. Polska nie wykorzystywała wówczas swojej pozycji, Łotwa rozpoczęła politykę exterminacyjną względem żywiołu polskiego na Inflantach.

Latem 1920 r. przebieg kampanji polsko-rosyjskiej pełen klęsk i niepowodzeń i stanowisko Łotwy wobec tych wypadków mogłoby nas dużo nauczyć, gdyby opinia nasza posiadała zdolność wyprowadzania odpowiednich wniosków ze zdarzeń dziejowych. Gdy wojska nasze cofając się przed bolszewikami opuściły fortecę Dynaburg, Łotwa z muzyką wojkową na placu w Dynaburgu zmanifestowała swą radość, następnie zajęła sześć gmin po lewej stronie Dźwiny, będące w naszym posiadaniu, do których nie rościła żadnych pretensyj aż do ewakuacji ich przez wojska polskie. Los Łotwy i Estonji rozstrzygnął się bitwą pod Warszawą. Bez odparcia Rosji z Polski nie ostałyby się te państwa wobec Rosji, lecz Łotwa całą swą ideologią była bliższą Rosji bolszewickiej, niż Polsce. 20 listopada 1920 r., gdy Prezydent Rzeczypospolitej Łotewskiej Czakste, w mowie swej wspominał o Polsce, znać część sejmu łotewskiego podniosła krzyk: „Precz z Żeligowskim”. W tym samym niemal czasie (17. XI. 1920 r.) pełnomocnicy Żeligowskiego: pp. Krzyżanowski, Wielogłowski i Leon Wasilewski przybyli do Rygi aby w imieniu Litwy środkowej pertraktować z rządem łotewskim, rząd łotewski odmówił wizy ich paszportem i nazajutrz w asyście łotewskiego oficera wysłał ich z granic Łotwy.

W tym samym czasie na Łotwie był popularny program trójporozumienia: Litwy, Łotwy i Estonji. Wobec wrogiego stosunku Litwy do Polski powyższa koncepcja była antypolska. Lecz w 1921 r. Finlandja zagrożona przez Rosję użyła swych wpływów aby nie dopuścić antypolskiej koncepcji. 12 i 13 marca 1921 r. odbyła się konferencja państw bałtyckich w Warszawie, niezwykle płodna w postanowienia niezrealizowane.

Art. 1. Rządy, reprezentowane na konferencji warszawskiej, potwierdzają wzajemnie unanie traktatów pokojowych, zawartych między Estonją, Łotwą, Finlandją i Polską a Rosją.

Art. 2. Rządy, reprezentowane na konferencji zobowiązują się nie zawierać żadnego układu, który byłby wymierzony bezpośrednio lub pośrednio przeciwko jednemu z państw reprezentowanych.

Art. 3. Każdy z rządów będzie obowiązany niezwłocznie podać do wiadomości trzem rządom pozostałym treść traktatów, które zawarł z jednym lub kilkoma państwami trzema.

Art. 4. Rządy, reprezentowane na konferencji zobowiązują się w jaknajkrótszym czasie przeprowadzić rokowania celem zawarcia ze sobą traktatów i konwencji administracyjnych i gospodarczych, a w szczególności traktatów handlowych, konwencji konsularnych i opcyjnych.

Art. 5. Państwa, w których znajdują się mniejszości narodowe, należące do rasy liczebnie przeważającej w jednym z pozostałych państw, gwarantują tym mniejszościom wszystkie prawa i wolności zapewniające im zachowanie i swobodny rozwój ich narodowych organizacji kulturalnych.

Art. 6. Rządy, reprezentowane na konferencji postanawiają wspólnie załatwić wyłączenie zapomocą środków pokojowych wszelkie spory i zatargi wynikłe pomiędzy ich państwami. We wszystkich sprawach większej wagi przekażą oni spór do polubownego załatwienia specjalnym sądom rozjemczym, albo trybunałowi międzynarodowemu w myśl faktu Ligi Narodów.

Art. 7. Państwa, reprezentowane na konferencji warszawskiej oświadczają, że jeżeli jedno z nich będzie zapadnięte bez dania do tego powodu, zachowują one postawę życzliwą w stosunku do państwa napadniętego i natychmiast porozumiewają się co do środków, jakie trzeba będzie przedsięwziąć.

Art. 8. Układ zawiera się na lat 5.

Urząd warszawski nie został ratyfikowany przez sejm fiński, Finlandja bowiem rachuje na to iż swą niepodległość łatwiej utrzyma przez poparcie Niemiec, niż Polski.

Zane są przedstawienia ludności polskiej na Łotwie, co dowodzi że Art. 5. nie został zrealizowany. Łotwa wyzwała się wobec Ligi Narodów z formalnych sprecyzowanych zobowiązań względem mniejszości narodowych. Polska nie protestowała przeciwko temu. Ma to fatalne konsekwencje dla ludności polskiej na Inflantach, dzisiejszej Łatgalji. Lecz poszukujemy zawsze przymierza Łotwy na terenie Ligi Narodów i za fikcyjne korzyści np. wyboru przewodniczącego do Komisji Rozbrojenia płacimy tem co wywołuje realny uszczerbek narodowy.

Na konferencji warszawskiej została podniesiona przez delegata Łotwy ministra Kaininga sprawa unji celnej między państwami bałtyckimi a Polską i Rosją. Propozycja ta rzecz naturalna była odrzucona przez Polskę. Unja bowiem celna prowadzi do unji realnej, konsekwencje zaś unii realnej z Rosją dobrze znamy, jest to „polityka objednienia”. Łotwa i Estonia idą na tę politykę. W swych traktatach handlowych z Anglią, jak jedno tak i drugie to państewko przyznało Anglii największe uprzywilejowanie, z wyjątkiem przywilejów jakie będą nadane Rosji, Litwie, Estonji i Łotwie. Jest to zapowiedź unii celnej tych państw. Obecnie związek celny między Łotwą a Estonją realizuje się. Do tego związku oba te państewka usiłują wciągnąć Litwę. Dla Łotwy i Estonji sprawa rosyjskiego tranzytu jest kwestją pierwszorzędnej wagi i uzależnia faktycznie oba te państewka od Rosji. Handel Polski z temi państewkami jest bardzo niski. Udział Polski w wywozie łotewskim wyraża się 1,18 proc. w 1922 r., w przywozie 2,39 proc. Udział Polski w handlu zewnętrznym Estonji był jeszcze bardziej niski: w imporcie Estonji wyrażał się 0,3, w eksporcie tak małym odsetkiem utwórka, że figuruje w rubryce zlorowej — innych krajów.

Nie nega wątpliwości, że ostatnie wypadki w Estonji, próby zamachu bolszewickiego, zainicjowane przez Sowiecką Ro-

sję wywołują niepokój tak w Estonji jak i na Łotwie. Wobec tego, państwa te pragnęłyby dziś zbliżyć się z Polską, lecz nie mogą one być naszymi sprzymierzeńcami a tylko klientami. Dla Polski jest ważne zachowanie odpowiedniego stosunku się między Polską a Rosją. Polska nie może dopuścić do unii celnej między Litwą a Rosją, jak nie może dopuścić wcielenia do Rosji Litwy oraz Libawy. Czy ma zachować *desintereseement* w stosunku do znaczącej części Łotwy i Estonji, czy być obrońcą tych państw, to będzie zależało od polityki tych państw a zwłaszcza Łotwy, wobec Polski. Łotwa prowadząca exterminacyjną politykę względem żywiołu polskiego, wzbraniająca się zwrotu Polsce sześciu gmin po lewej stronie Dźwiny, nie będzie mogła rachować na pomoc i opiekę Polski. Wobec tego, iż dzisiejszy stosunek Łotwy do Polski zagraża rekossztem Estonji, ta ostatnia winna wywrzeć wpływ na Łotwę co do uczynienia przez nią zadość postulatom Polski.

Władysław Studnicki.

SEJM I RZĄD.

Dymisja p. Simona.

WARSZAWA 17.I. (tel. wł. Słowa). Wice minister pracy i opieki społecznej p. Simon podał się w dniu dzisiejszym do dymisji. Jutro posłowie Chadżyński i Popiel (N.P.R.) odbędą narady z premierem Grabskim w sprawie mianowania następcy. Jako ewentualni kandydaci wymieniani są pp. Jankowski b. min. pracy i opieki społecznej i Zapała inspektor pracy na Pomorzu.

Wzrost kosztów utrzymania.

WARSZAWA 17.I. (tel. wł. — Słowa). Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania w dniu dzisiejszym ustaliła że w okresie od 15 grudnia 1924 r. do 15 stycznia b. r. drożyzna wzrosła w Warszawie o 0,31 proc.

Poseidzenie Komitetu Ekonomicznego.

WARSZAWA 17.I. (tel. wł. — Słowa). Dziś po południu odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera Grabskiego. Te natem obrad była sytuacja gospodarza kraju.

Wojewoda Poleski.

WARSZAWA 17. I. (tel. wł. Słowa). W kołach rządowych obiegają pogłoski, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych proponuje gen. Młodzianowskiemu, aby wystąpił z armji czynnej i pozostał na stanowisku Wojewody Poleskiego.

Podpisanie umowy o pożyczkę.

WARSZAWA 17. I. (tel. wł. Słowa). Umowa w sprawie pożyczki amerykańskiej dla Polski w sumie 50 milionów dolarów ma być podpisana 25 b. m.

Konferencja premiera.

WARSZAWA 17. I. (tel. wł. Słowa). W dniu wczorajszym premier Grabski odbył konferencję z ministrem Ratajskim i ministrem sprawiedliwości Zychlińskim w sprawach resortowych.

Nominacja p. Grabowskiego.

WARSZAWA 17. I. (tel. wł. Słowa). Minister Thugutt przyjął wczoraj polskiego charge d'affaires Grabowskiego przy rządzie bułgarskim w sprawie traktatu hadlowego polsko-bułgarskiego. P. Grabowski nie wraca już do Sofji, gdyż ma być

mianowany kierownikiem wydziału prasy i Propagandy Prezydium Rady Ministrów.

Sprawa gdańska w Lidze Narodów.

WARSZAWA 17. I. (tel. wł. Słowa). W kołach politycznych krąży pogłoski o możliwości zwołania przed sesją marcową specjalnej sesji Rady Ligi Narodów dla załatwienia sprawy konfliktu polsko-gdańskiego o pocztę.

Statut dla Kościoła prawosławnego.

WARSZAWA 17. I. (tel. wł. Słowa). Rząd opracowuje projekt statutu Kościoła prawosławnego w Polsce. Statut ma określać prawa i stosunek kościoła prawosławnego do państwa. Będzie on w najbliższym czasie wniesiony na Radę Ministrów. Łącznie ze statutem zostanie opracowany projekt podziału świątyń będących przedmiotem sporu między ludnością katolicką a prawosławną.

Kłamstwa agencji sowieckiej.

WARSZAWA 17.I. (Pat). W związku z rozpowszechnioną w prasie zagranicznej depeszą Rosty, umieszczoną również w jednym z pism warszawskich o rzekomym napadzie polskiego regularnego oddziału pogranicznego na położone na terytorjum SSSR miasteczko Jampol na Wołyniu, Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do wyjaśnienia co następuje:

Polskie posterunki korpusu ochrony pogranicza zaobserwowały w nocy z 4 na 5 stycznia b. r. strzelanie po stronie sowieckiej w okolicy Jampola, skutkiem czego oddziały nasze ustawione zostały na tym odcinku w stanie pogotowia. Wiadomości uzyskane od osób, które przybyły z Jampola i Szeptówki opiewają, że w nocy z dnia 4 na 5 stycznia b. r. banda wraz z kilkunastu zrewoltowanymi żołnierzami G. P. U. napadła na kasę komendantury G. P. U. w Jampolu chcąc przywłaszczyć pieniądze nadeszłe tego dnia. Oddział G. P. U. stacjonowany w komendanturze odparł jakoby ten napad skutecznie. Bandyci przebiegli na stronę polską nie usiłowali, aby zresztą nie mogło im się udać wobec mocnej obsady granicy po stronie polskiej.

Narady stronnictw.

WARSZAWA 17. I. (Pat). Pod przewodnictwem p. Daszyńskiego rozpoczęły się dzisiaj w Sejmie obrady rady naczelnej P. P. S., które będą trwały dwa dni. Ważniejsze sprawy, omawiane na radzie naczelnej są następujące: ogólna sytuacja polityczna oraz związana z nią dalsza taktyka stronnictwa i klubu, stosunek P.P.S. do kwestyj, związanych z organizacją najwyższych władz wojskowych oraz sprawa banku ludowego.

Konferencja w Helsingforsie.

Posiedzenie inauguracyjne.

HELSINGFORS 17. I. (PAT). Wczoraj rano otwarta została konferencja ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i polskich. Otwierając konferencję fiński minister spraw zagranicznych Procope wygłosił przemówienie, w którym wykazywał poglądy zdecydowanie pokojowe i stwierdził absolutną zgodność w dążeniach państw bałtyckich do współpracy i wspólności interesów w zachowaniu pokoju. Na wniosek min. Pusty przewodniczącym konferencji wybrany został jednogłośnie minister Procope. Porządek dzienny zaproponowany przez delegację fińską został zaakceptowany. Następnie dokonano wyboru podkomisji.

Obrazy podkomisji.

HELSINGFORS 17. I. (PAT). Wyłonione przez konferencję ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i Polski podkomisje zebrały się wczoraj o godz. 3-iej popołudniu, a następnie przedstawiły rezultaty przeprowadzonych rokowań na posiedzeniu plenarnym, które odbyło się o godz. 6 wiecz. Komunikat o rezultatach prac konferencji wydany zostanie dziś wieczorem.

KRAJOWE PRODUKTY ZDROJOWE.

znane oddawna, wypróbowane w klinikach uniwersyteckich w Warszawie i we Lwowie,

„Naturalna Merszyńska Sól Gorzka” w słoikach — zastępuje w zupełności sól Karlsbadzką i Marjensbadzką.
„Naturalna Merszyńska Woda Gorzka” w butelkach — zastępuje zupełnie zagraniczne wody przeczyszczające, jak: Franciszka Józefa, Apenta, Hunyady Janos i t. p. siewko przygotowane i znacznie tańsze od zagranicznych.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach, skład główny na Wilno w Aptecznym domu handlowym W. Charytonowicz i S-ka — ul. Wielka 53.

Polska gospodarcza.

IV.

Pracujemy najmniej na świecie całym, bo 1/10, miesiąca mniej od innych krajów, a że w dodatku pracujemy znacznie gorzej i wydajność godzinowa pracy u nas jest znacznie mniejszą, przeto jasnym jest, że naszym wytwórciom grozi nieunikniony upadek.

Kredyt zagraniczny zna nasze stosunki i albo całkiem do nas iść nie chce, albo w pewnych wypadkach subsyduje, ale na takich warunkach, że korzystanie zeń jest zaciąganiem pętl na szyję z tem, że uduszenie osterminowuje się na czas pewien.

Pozostaje jeszcze rozpatrzenie wpływu podatków.

Państwo czerpie swe dochody głównie z podatków bezpośrednich i pośrednich, z monopolii i przedsiębiorstw państwowych, oraz cel.

W państwach o dobrze zorganizowanym systemie podatkowym, podatki bezpośrednio są stosowane w minimalnej mierze, by nie obciążać własności, która jest przedstawicielką produkcji, natomiast główny nacisk kładzie się na podatki pośrednie, to jest na konsumpcję. Ten system daje możliwość równomierniejszego rozłożenia podatków, gdyż każdy w nim uczestniczy w miarę swych zdolności płatniczych. Taki podatek jest po części podatkiem dochodowym, chętnie opłacanym, gdyż go się opłaca ze swego dochodu a nie z warsztatu produkcji, a więc nie podraża to samej produkcji, dając możność zarobku producentowi, przy jednoczesnym staniu towaru.

Natura ludzka skłonna jest do zaspokojenia szerokiego swych wymagań w miarę posiadania na to środków: — niech będzie drogo byle dobrze, powiada ten co ma wolną gotówkę w kieszeni z dochodów otrzymaną.

Z ostatniego zestawienia cyfr p. ministra skarbu, widzimy, że gdy podatki bezpośrednio wpływają coraz słabiej, wzrost podatków pośrednich szybko postępuje naprzód.

Analiza tego zjawiska wykazuje dodatkową stronę tego rodzaju podatku: oto gdy własność i z nią związane produkcja uginają się pod brzemieniem podatków bezpośrednich, gdy produkcja zamiera, opłacają podatek pośredni t. j. konsumpcyjny ci, których podatek bezpośredni uchwycić nie może, bo widomego obiektu opodatkowania nie posiadają.

W Anglii, kraju niezmiernie bogatym, o stosunkach od wieków uregulowanych, kraju gdzie cła ochronne mają rzęsy przeciwników system podatkowy opiera się głównie na podatku dochodowym, przy-

czem uważają go za praktyczny, gdyż zwiększanie go lub zmniejszanie, daje możność zrównoważenia budżetu w jednej chwili, bez wyszukiwania nowych źródeł, lub podnoszenia podatków działających, co zawsze wywołuje perturbacje w organizmie gospodarczym.

W Polsce są stosowane wszelkiego rodzaju systemy jednocześnie, przy zastosowaniu progresji tam, gdzie na całym świecie o tem mowy nawet być nie może. Mam tu na myśli podatki gruntowe, zarówno państwowe, jak i komunalne. Warsztaty rolne nie są niczem innym, jak fabrykami, — jakby protesty podnieśli przemysłowcy, gdyby do zakładów przemysłowych zachciano zastosować progresję, a przecie w tej dziedzinie raczej byliby to usprawiedliwionem, gdyż im masowość produkcji jest większa, tem produkcja jest tańsza, a więc zysk większy, jeżeli cena produktu pozostawałaby stała.

Jednak nikomu do głowy taka duża myśl przyjść nie może, bo takie progresyjne opodatkowanie zniszczyłoby zdrową konkurencję i potaniecie towaru z jednoczesnym zniszczeniem głównej zasady handlowej i przemysłowej, jaką jest mały zarobek na jednostce towaru i duży zysk z największego obrotu.

W rolnictwie ma się rzecz tak samo. tam w miarę zwiększenia produkcji, zysk na jednostce maleje, gdyż zwiększa się koszt robocizny i kapitał obrotowy w postaci nawozów pomocniczych na hektar produkujący. Dodanie więc progresywnego obciążenia hektara, tem większego im większa jest przestrzeń ogólna majątku (las, nieużytki, łąki, wody i błota) doprowadza do zniweczenia całego zysku, gospodarstw, posiadających, jak u nas szczególnie, niewielki proc. ziemi ornej, w stosunku do ogólnej przestrzeni majątku.

Wielkie gospodarstwa mają tę cechę ogólną, że przynoszą ich właścicielom mniejsze dochody z jednostki przestrzeni w stosunku do gospodarstw małych nieopłacających robocizny i administracji, ale wytwarzają z tejże przestrzeni znacznie więcej produktów i na tem polega ich niezmiernie ważna rola w aprowizacji państwa w czasie normalnym, a szczególnie w czasie wojny, i w bilansie handlowym, gdyż one jedynie dają nadwyżkę produktów eksportowanych zagranicę.

Podatek dochodowy u nas ma charakter sekwestracyjny, gdyż przy nieco już wyższych dochodach skala progresji wzrasta niepomiernie i, jak w roku zeszłym, dzięki specjalnej konstrukcji obrachunku, zabierał nie tylko cały dochód, ale płatnik musiał zapłacić kilkakrotnie więcej, niż sam otrzymał dochodu.

Stosowanie tego podatku tem jest uciążliwsze, że polegał wien na ściślejszym obrachunku — ponieważ zaś w naszych warunkach prawidłowa buchalterja, w większości przedsiębiorstw nie może być prowadzoną, gdyż koszty z nią połączone są zbyt wielkie a w rolnictwie prawidłowa księgowość nie daje się zupełnie zastosować, władze podatkowe określają dochód na mocy prezumcji, że przedsiębiorstwo musi mieć taki dochód i podlega opodatkowaniu z tego tytułu, choć kupiec lub rolnik ponieśli znaczne straty.

To samo zupełnie widzimy przy stosowaniu podatku od obrotu. Biorą się cyfry obrotu z powietrza i wymierzają się podatek przenoszący często całą wartość przedsiębiorstwa.

W innych państwach nie stosują podatków wykluczających się wzajemnie, u nas zaś pobierają je bezwzględnie, byle ściągnąć najwięcej pieniędzy.

A więc w rolnictwie ściera się podatek gruntowy t. j. za warsztat pracy i jednocześnie podatek od koni i bydła, które są narzędziami w tym warsztacie.

Pobiera się daninę majątkową i jednocześnie 30 proc. od sumy za parcelację ziemi na zapłacenie tejże daniny sprzedawanej.

Zabiera się ziemię na opadnictwo i każe się płacić za nią daninę majątkową.

Opodatkowuje się nawet od hektara właściciela ziemi za prawo polowania u siebie, choć już raz zapłacił podatek za ogólne prawo polowania.

Gdy w innych krajach eksport produktów własnych otacza się opieką i zachęca się premjami wywozowem, u nas wręcz jest przeciwnie, pobiera się wysokie cła eksportowe, zabijające produkcję lub nie dające możności spieniężenia zasobów, chociażby w celu opłacenia danin.

U nas w roku ubiegłym, jakim był rok 1923, nadmiar zboża pozostał niewywieziony, przedstawiał więc kapitał martwy, hamujący pracę w rolnictwie i ruch przemysłowy i handlowy, wywołujący o-brotem pieniądza. Zamiast zdobycia zna-

cznych sum dla obrotu z zagranicy, zboże leżało w spichrzach tracąc na wadze i do-czekalo się roku 1924 nieurodzaju, który winienby wywołać wyższą cenę. Tymczasem zakaz wywozu i silne ciśnienie śrubby podatkowej, zmuszają do wyzbywania się zboża za małe pieniądze, co ma jakoby polepszyć sytuację robotników. Jest to polityka zgola błędna, gdyż zubożenie 70 proc. ludności robotniczej, pociąga za sobą fatalny brak zarobków tychże robotników fabrycznych, zmniejsza obrót ogólny i skarbowy.

Im skarb ma mniej dochodu, tem bardziej wzmaga presję śrubby podatkowej i tem mniej daje możności rozwijania produkcji. Innemi słowy jest to zarzynanie kury, noszącej złote jajka.

Stanisław Wańkiewicz.

Z Rosji sowieckiej.

Pogróżki „Prawdy”.

Prasa sowiecka poświęca wiele uwagi konferencji w Helsingforsie. Na uwagę zasługują artykuły moskiewskiej „Prawdy”, w którym usiłuje ona dowiedzieć, że idea stworzenia związku państw bałtyckich nie była wysuwana przez te państwa a inspirowana była natomiast kolejno przez Niemcy, Francję i ostatnio przez Anglię. Konferencja w Helsingforsie z udziałem Polski — pisze dalej „Prawda” — jest wrogiem posunięciem przeciwko Związkowi Republik Sowieckich. Związek bałtycki jest „dzieckiem dyplomacji angielskiej”, posiadającym w zarodku mnostwo niedomagani wynikających z rozbieżnych interesów państw bałtyckich.

Następnie „Prawda” bez ogródek otwarcie grozi, że rząd sowiecki zdaje sobie jasno sprawę ze skutków wrogiego okrzyku S. S. S. R., które mogą się okazać zgubnymi dla państw bałtyckich.

Skazanie Okładzkiego.

Toczący się w Moskwie przed najwyższym sądem Związku Republik Sowieckich proces prowokatora Okładzkiego zakończył się onegdaj. Okładzki wyrokiem sądu skazany został na najwyższy wymiar kary, czyli karę śmierci. Jednakże na skutek prośby o ulaskawienie wyrok niegi zmianie i karę śmierci zastąpiono 10-cio letniem więzieniem.

Sowiety o ustąpieniu Hughesa.

Prasa sowiecka z „Prawdą” i „Izwiestiami” na czele wyraża zadowolenie z powodu ustąpienia sekretarza stanu Hughesa i powołania na jego miejsce postę St. Zjednoczonych w Londynie Franka Kelloga. Zmiana ta zdaniem dzienników sowieckich zapoczątkuje nową erę polityki amerykańskiej i wobec tego sprawa uznania Sowiętów przez Amerykę staje się aktualną. Ponadto zmiana kierownika amerykańskiej polityki zagranicznej wpłynie prawdopodobnie na zacieśnienie węzłów anglosaskiej współpracy w Europie.

TELEGRAMY.

Zatarg polsko-gdański do Trybunału Haaskiego.

LONDYN, 17. I. (PAT). Korespondent dyplomatyczny Daily Telegraph sądzi, że konflikt o pocztę polską w Gdańsku zostanie zapewne przekazany trybunałowi międzynarodowemu w Hadze.

Jednomandatowy system wyborczy.

RYM, 17. I. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie parlamentu miało przebieg spokojny. Dyskutowano poszczególne paragrafy reformy wyborczej. Po krótkiej dyskusji przyjęto oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, że rząd obstaje przy swych poglądach w sprawie głosowania pluralnego. Parlament wypowiedział się za skreśleniem odpowiednich paragrafów przez komisję wyborczą. W ten sposób projekt pluralnego prawa wyborczego został ostatecznie pogrzebany. Ustalono zasadę systemu wyborczego jednomandatowego.

Hr. Adam Zamoyski u Ojca Świętego.

WARSZAWA, 17. I. (PAT). Prezes Związku Stowarzyszeń Polskich p. Adam Zamoyski był przyjęty 16 b. m. przez nuncjusza papieskiego na audjencji, podczas której otrzymał oryginalną błogosławieństwa apostolskiego, podpisany własnoręcznie przez Ojca Św. Piusa XI. Błogosławieństwo zostało nadesłane z rąk wręczania Ojcu Św. przez specjalnego delegata w dniu 11 grudnia 1924 roku adresu dziękczynnego za ustanowienie święta Królowej Korony Polskiej, które ma być solennie obchodzone w dniu 3-go maja.

Zwycięstwo Mussoliniego.

RYM, 17. I. (PAT). Wczorajsze posiedzenie parlamentu było wielce ożywione i obfitowało w liczne incydenty. Z posród szeregu mówców przemawiali Orlando, Giolitti, Federsoni, de la Croix i Farinotti. Następnie poddano pod głosowanie projekt ustawy o reformie wyborczej. Za projektem oświadczyło się 307 głosów, przeciw 33 głosy, zwolenników Giolittiego, Orlanda i innych uczestników wojny.

W Sklepie Tow. „PALATINE” Wileńska 28
Tel. 7—22

Otrzymano świeże towary spożywcze i gastronomiczne.

Ceny niższe.

Sprzedaj win, wódek i likierów.

Dostawa do domów bezpłatnie. — — — Ceny konkurencyjne.

TEATR POLSKI. (Lectnia).
D Z I S 3 widowiska — o g. 12 w pol.
XIII Poranek operowy.
z udziałem: K. Kruglowskiego, M. Carmarie
i R. Petera. — Ceny miejsc najniższe.
o g. 4-jej pp. przedstawienie szkolne
po cenach najniższych.
„Damy i huzary”
komedia Al. Fredry.
o g. 8-jej wiecz.
„Wielka księżna i chłopiec hotelowy”
satyra Savoir'a.
JUTRO w poniedziałek po raz ostatni
„Po burzy”
sztuka W. de Bondy.
Początek o g. 8-jej wiecz.
TEATR WIELKI. (W. Pohulanka).
D Z I S 2 widowiska: — o 4-jej pp.
„Widowisko baletowe”
pod kier. J. Cieplińskiego.
o g. 8-jej wiecz.
„Karnawał Królewski”
revue - operetka Nelsona.
z W. Kawecką.

Wilhelm.

(Karol-Wilhelm-Ludwik książę Södermanlandu *).

Marsz weselny.

Z upoważnienia autora
przełożył z oryginału szwedzkiego.

Konstanty Bukowski

(Prawo przedruku zastrzeżone)

Wyłądownaliśmy w małym miasteczku, mój przyjaciel i ja. Ciężko spożywały opary jesienne ponad krętymi ulicami, gdzie ostre kanty brukowych kamieni niemiłosiernie wświdrowywały się w poduszki za każdym zrobionym krokiem. Ponuremi wydawały się też twarze rzadko spotykanych przechodniów. Miało się wrażenie, że nadchodząca pora roku napięnowała już wszystko i wszystkich, a ludzie w tępej

rezygnacji tylko szli oczekując swego losu. Z portu dochodził, w równych odstępach, przesiadki, pełen skargi ton, syrena bowiem jęła już ostrzegać przed ugiem od strony morza nadciągającą. Mrok zaczął powoli, lecz nieodparcie pożerać i tak już skąpe światło dzienne, przyspieszyliśmy więc kroku by powrócić do domu.

Widoki na miłe spędzenie wieczoru były niezbyt wesołe. Żadnych przyjaciół, żadnych znajomych, na których moglibyśmy zrobić najcisze, żadnego ogólna (na kominku, coby pozwalał na się spojrzeć i dać bieg myślowi. Jedynie wielki dom dla ogólni, hotel miejski, stał otworem ze swymi nieochlujnymi pokojami i zakopconą kawiarnią — przytułek dla każdego modnie ubranego gościa, posiadającego pugilares wypchany dostateczną ilością banknotów, wystarczających na opłacenie szóstego rachunku. Lecz my byliśmy przyzwyczajeni do życia koczowniczego. Z miasta do miasta, z portu do portu, odbywała się podróż i wieczór ten miał być podobnym do innych, z późnym swym obiadem we dwójkę, a następnie pogawędką przy graniu.

Toteż kiedy się nareszcie znaleźliśmy poza drzwiami oszklonymi drzwiami hotelu, ostrożnie poklepałszy zagradzającą nam przejście, w kłópek zwłoczą, sukę pointerkę i przestudjowaliśmy niezbyt nęcące alizze kinematograficzne, program wieczoru ułożył się prawie sam przez się.

Niezadługo spokojnie siedzieliśmy po spożytym obiedzie w jednym z rogów dużej ponurej kawiarni, gdzie dym tytoniowy wzbijał się w górę w ciemnych niebieskich obłokach, przez które na brunatno malowane ściany zaledwie były widoczne. Ze bufetem brzękała szklanki i butelkami kawiarki, podczas gdy dziewczęta szeptały między sobą w kątku tuż obok. Od czasu do czasu wpływały one ze swego spokojnego portu, podobnie do ozdobionych flagami fregat, ażeby po uciążliwym krążeniu między wielu okrągłymi stolikami dotrzeć do którego z honorowanych specjalnie starych klientów, otrzymać należność, a może ukradkiem kląsknięcie po ramieniu mające oznaczać kochana, żona Emma, Gullan lub Sissi, spotkać się dziś wieczorem przed bramą, to będziemy mieli wiatr pomysłowy.

Obywatele miejscy zaczęli poruszać z siebie znużoną maskę codzienną, w miarę jak ponoz i gorąco krwi krążenie przyspieszały. Z naszej wysiedlanej, pluszowej kanapy w rągu miało się doskonały punkt obserwacyjny na zebraną publiczność. Tu poszli się świeżo upieczeni miejscowi maskarze — było to bowiem w pierwszszym roku wojny i jej tak zwane błogosławieństwo dosięgło również tego zapadłego kąta; teraz znajdowało ono swój wyraz w wyszywanych kamizelkach, szeregach złotych zegarkach, czarnej h a w a n i e i lekkomyślnie rzucanych napiwkach. Przy innym stole królowali ojcowie miasta

w czarnych frakach. Burmistrz wydał obiad dla radnych, mniejszych i uznano za wskazane zabrać się na zakończenie w jedyną możliwą kawiarnię miejską, by odpowiednio zwilżyć żarzątko i karczołay. Nieco dalej widniało kilka mundurów; przedstawiciele wojsk ochronnych w otoczeniu kilku eleganczyńskich dam, w niezwykle dużych, na boki najeżonych kapeluszach.

W miarę upływu czasu godzin zapelniał się lokal; gwar to wzrastał, to przycichał, szklanki dzwoniły. Tyko kiedy muzyka grała, szum się przytłumiał na chwilę, ażeby zaraz potem bardziej jeszcze przypominać brzęczenie pszczoł w ulu.

Znajdowała się tu bowiem niewielka orkiestra — austriacka jak się zdawało — niezawodnie rzucana przypadkowo przez fale wojny światowej na to miejsce uszronne. Przynajmniej wykonanie muzyczne znacznie przewyższało tę średnią miarę, jakiej w zwykłych warunkach można by oczekiwać od estrady miasteczkowej. W grze mieszcilo się zarówno uczucie jak życie. Starzy klasycy zmieniali się w szybką koleję, urozmaicanie modnymi piosenkami ulicznymi i pełnymi tęsknoty walcami. Lecz ożonko nie małej kapełi najwyższej wkładał w melodie dużo własnego odczucia, gdyż brzmiały one zadziwiająco miękko i harmonijnie.

— Gdyby jednak ludzie mogli zachowywać się nieco ciszej, — westchnął mój przyjaciel, wielkim bowiem był wielbicielem

* Syn obecnie panującego w Szwecji króla Gustawa V. i jego małżonki, Wiktorji z księżat Badenkich, odznaczony krzyżem Wilhelma, urodzony 17 czerwca 1834 r. talent literacki i po swoim dziadku, królu Oskarze II znakomitym poecie, którego utwory były tłumaczone na wszystkie niemal języki europejskie.

Z wybitniejszych prac, wyszłych z pod świetnego pióra księcia Wilhelma, wymienić należy: opowiadania i notatki z podróży na Wschód p. t. Dår solen lysar”. (Gdzie słońce świeci), p. t. Sliakta ty-zar” (Zgaszone latarnie) oraz „Swari oca bylt” (Czarne białe), zbiór opowiadań p. t. „Den gamla tallen” (Stara sosna), do którego należy „Marsz Weselny” i sztukę w trzech aktach p. t. „Kinangosi” Przep. tłumacza).

Marnotrawstwo.

Żyjemy obecnie pod znakiem naukowej organizacji pracy i oszczędności. Szeroko przenika świadomość, że dla naszego uboższego społeczeństwa grzechem jest trwonić nie tylko pieniądze, ale czas, energię duchową i siły fizyczne.

W Warszawie zbiera się kongres w celu naradzenia się jak pracować racjonalnie zorganizować; Lwów i Poznań tworzą instytuty socjologiczne dla naukowych badań nad zagadnieniami pracy.

Znajdą się może sposoby produkcyjnego zużycia czasu dla stojących np. w ogonkach przy kasie w Izbie Skarbowej, na telegrafie, poczcie, dla oczekujących na łaskawą uwagę w przedpokojach i poczekalniach naszych prezesów, dyrektorów, naczelników, referentów.

To są sprawy nie tylko wileńskie, ale ogólnopolskie. Tutaj chciałbym tylko podkreślić parę kwestyj, które im powinny zajmować się przedewszystkiem nasz przysięgły Wileński Socjologiczny Instytut. Oto przykłady. Przyjeżdżając pociągami do Wilna i dążąc z tonikiem z jakiegoś toru Nr. 4 przez tunelowe otchłanie do dworca i widząc że tory kolejowe Nr. 1, Nr. 2 i Nr. 3 są swobodne, rozmyślam zawsze ile to kilogramów wileńskiej energii byłoby zaoszczędzonych, gdyby pociąg zjechał wprost na pierwszy tor przed dworcem? Kiedyś w Berlinie, zdaje się na dworcu Frydrychstrasse, widziałem, jak pociągi przynosiły, stawały i odchodziły z jednego toru co każde 5 minut. Jeżeli zaś nasze umiejętności techniczne nie pozwalają korzystać z jednego toru częściej niż 3 razy na dobę, również jeżeli nasze grafiki w rozkładach pociągów pozwalają wyjeżdżać do Warszawy po północy, tak aby przyjechać do stolicy... na „gaszenie świec” w biurach lub kaźń jechać do Warszawy „rannym pociągiem” który przybywa do celu już po ośrodcu z Pragi ostatniego nocnego tramwaju, to wdziałem zadaniem dla przyszłego Wileńskiego Instytutu będzie zbadanie, ile przeciętny wilenianin wydobywa energii na przebycie tunelu i dopchanie się do drzwi na dworcu, ile złotych zapłaci dorożce za nocny kurs z Pragi etc.

Inny przykład. Kilka dni temu byłem wezwany w charakterze świadka do sądu, na godzinę 10 rano. Bojąc się wypisanych na wezwaniu ciężkich kar, stawiliem się punktualnie na wyznaczony czas przed drzwiami przybytku sprawiedliwości. Ale, że posiadacz wezwania na tę samą godzinę 10-tą było w różnych sprawach razem około 20 osób, ponieważ pan sędzia rozpoczął czynności tylko około 12-iej godziny, ponieważ na zaprzysiężenie, zbadanie, zapisanie zeznań, przeczytanie i podpisanie przez jednego świadka potrzeba prawie 20 minut czasu i ponieważ pan sędzia zarządził obiadową przerwę, przeto zostałem zbadany o godzinie... 8-iej wieczorem, spędziwszy cały jeden piękny dzień życia w kurytarzach gmachu sądowego. Bardzo żałuję, że nie zebrałem cennego materiału statystycznego dla przyszłego naszego Instytutu: ile uszedłem wiorst... po gms-

cha sądowym i ile wyładowałem energii na całkiem zbyteczne wymyślanie „od” cholery, piorunów i t. p. w ciągu owych 10-ciu godzin, strwożonych na bezcelowej promenadzie i grubo nerwujących wycieczkach.

A oto na ostatku, jeszcze jeden przykład. Jest w Wilnie dzielnica „Łostówka”, gdzie z powodu braku mieszkań w śródmieściu lokują się czasami i ludzie uczciwych profesyj. I była taka sobie ulica Tu-skulafka, łącząca ową Łostówkę w prostym kierunku z miastem Wilnem. Ale ponieważ przy owej ulicy z jednej strony stoją koszary wileńskie, zaś po drugiej stronie stoją też wileńskie koni — więc do-wództwo zdecydowało, ku większej własnej

wygodzie urządzić na ulicy wewnętrzne koszarowe podwórko, zagradzając z obu stron wstęp na ulicę. W poszukiwaniu nowych dróg odnaleźli mieszkańcy Łostówki arterję nie brukowaną, nie oświetloną, nie strzeżoną i przynajmniej o kilometr dłuższą od nieboszeczki Tuksulańskiej, gdzie zależnie od pory roku i humoru nieba po kolana albo suchy piach albo mokre błoto. Wdzięczne byłoby zadanie dla wileńskiego socjologa: obrachować ile energii i czasu tracią mieszkańcy Łostówkownicy na przebycie tej drogi i ile portmonetek pochłonięta egipska ciemność panująca od zmierzchu do świtu w tej dzielnicy.

Korczak.

KRONIKA

NIEDZIELA 18 DZIS S. S. Piotra jutro - Marjuszka

Wsch. sl. g. 7 m. 31 Zach. sl. g. 16 m. 10

WILEŃSKA.

(k) Zatwierdzenie uchwały Rady miejskiej. Uchwały Rady miejskiej, z dnia 30 grudnia 1924 r., o których już donosiliśmy, urząd Delegata Rządu zatwierdził, za wyjątkiem:

1) uchwały należenia podatku od broń myśliwskiej na r. 1925 w wysokości 25 złotych powstrzymać, do czasu wydania opinii przez dyrektora Izby Skarbowej odnośnie tej uchwały.

2) uchwały dotyczącej dodatku komunalnego, do państwowego podatku od gruntów na r. 1925. Urząd Delegata Rządu zakomunikował, że ta uchwała może być wprowadzona w życie z zastrzeżeniem, że zostanie zmieniona redakcja tej uchwały przez ściślejsze określenie, że miasto ma prawo pobierać 100 proc. państwowego podatku gruntowego łącznie z dodatkiem państwowym, przewidzianym jedynie w artykule 2 ustawy z dnia 15 czerwca 1923 roku (podatek progresyjny).

(k) Troska o bydło. Jak się dowiadujemy rozporządzenie ministerjum dóbr państwowych o nakładaniu kolczyków na bydło chore, odnosi się do bydła dotkniętego zarazą płucną i podejrzanego o nią, a nie do bydła chorego na gruźlicę płucną, jak to wczoraj donosiliśmy.

(z) Posiedzenie komisji technicznej. Dn. 20 b. m., o g. 8 wiecz., odbędzie się posiedzenie komisji technicznej. Porządek dzienny: 1) propozycja T-wa „Electro-Entrepriise”, 2) sprawa oferty T-wa „Elektrokres”, 3) sprawa prywatnych podstacji elektrycznych, 4) sprawa kanalizacji domu przy ul. Ludwiskiej Nr. 11, 5) sprawa kanalizacji domu przy ul. Makowej Nr. 3.

Doniosła uchwała Senatu Akademickiego U. S. B. Dnia 9 stycznia 1925 r. Senat Akademicki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, po długiej i wyczerpującej dyskusji powziął jednomyślnie i niecierpliwie doniosłą uchwałę dla życia młodzieży akademickiej ze względu na istniejące rozdwojenie wśród młodzieży akadem. w związku z reprezentacją jej wobec władz i społeczeństwa. Mianowicie uchwała ta głosi, że Wileński Komitet Akademicki zostaje uznany za naczelną, oficjalną i prawną reprezentację ogółu polskiej młodzieży akademickiej U. S. B.

Ze względu na doniosłość tej uchwały Senatu, dosłowny jej tekst wraz z tekstem uchwały wieceu młodzieży akadem. z dnia 14.V. 1924 r. zostanie osobno podany w prasie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Węgier. W niedzielę 18 b. m., o g. 6 po poł., prof. Zdzichowski wygłosi referat p. t. „Kim są Węgrzy” — w seminarjum prawniczym U. S.

B. (ul. Biskupia w dziedzińcu na lewo). Goście są mile widziani.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dnia 20 stycznia (wtorek) o godz. 7 i pół wieczór w sali Gimnazjum im. El. Orzeszkowej (ul. Orzeszkowej Nr 9) odbędzie się 67-e posiedzenie miesięczne, poświęcone pamięci zmarłego przed kilku miesiącami Stanisława Smolki, członka honorowego Towarzystwa.

Wspomnienia o wielkim historyku i krótkie oceny różnych gałęzi Jego pracy badawczej wygłoszą profesorowie: Zdzichowski, Kocieczny, Ehrenkreutz, Chodynicki i inni.

Wstęp wolny dla członków T-wa i wprowadzonych gości.

Odczyt komandora Burhardta Staraniem Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej, we wtorek, dnia 20 b. m., o g. 7 wiecz., w sali Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13), komandor Mieczysław Burhardt wygłosi nader ciekawy odczyt: „Podróż O. R. P. Warta na wody Morza Śródziemnego”. Prelegent, który osobiście brał udział w tej podróży, w charakterze komandanta okrętu, podzieli się ze słuchaczami szeregiem ciekawych wrażeń i spostrzeżeń, oraz zilustruje całą podróż O. R. P. Warta szeregiem zajmujących przeuroczy. Wejście zł. 1.50, dla młodzieży szkolnej gr. 75.

Dziesięcioro przykazań dla młodzieży. Przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży szkolnej przedstawione z dn. 17-go na 18-ty grudnia r. b.

Zarząd T-wa Opieki Szkolnej gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta powiadomił, że dn. 18.1 t. j. w niedzielę od godz. 2-4 będzie wyświetlony film „Dziesięcioro Przykazań” w kinematografie „Halios”. Dochód z biletów przeznaczony na korzyść niezamożnych uczniów gimn. im. Zygmunta Augusta.

Dla udostępnienia obejrzenia filmu przez młodzież i szerokie warstwy społeczeństwa — cena biletów będzie niższa.

Zebrań Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie”. Dnia, t. j. dn. 18 stycznia b. r. (niedziela) o g. 12 i pół po poł., w lokalu przy ul. Bernardyńskiej Nr. 8 m. 7 odbędzie się zebranie członków Stow. Mł. Akad. „Odrodzenie”, jako dalszy ciąg pracy organizacyjnej w roku akadem.

Na porządku dziennym: I. Referat koł. Leona Giedroycia p. t. „Znaczenie i rola rodziny w życiu społecznym”.

II. Sytuacja ogólna na terenie akademickim w Polsce i w Wilnie.

III. Sprawy bieżące „Odrodzenia”, wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

Młodzież W zachpelska. W niedzielę, o g. 6 w., w lokalu Ogniska (Wielka 24) zebranie inauguracyjne M. W. Wstęp dla gości i sympatyków wolny.

Drugi odczyt profesora Pignonia na temat: Jak „Pan Tadeusz” stał się epopeją, — odbędzie się dziś w sali Śniadeckich U.S.B. Początek o godzinie 6-taj. Profesor Stanisław Pignion w najbliższych dniach odjedzie do Francji na dalsze badania nad twórczością Mickiewicza.

Bal Czerwonego Krzyża. Pod protektoratem pani Wojewodziny Raczkiewiczowej odbędzie się w Wilnie w najbliższą sobotę d. 24 b. m. w salach Kasyna Oficerskiego (ul. Mickiewicza), bal na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Odczyt o Łużycach. W niedzielę, dnia 18 stycznia 1925 roku o godzinie 7-iej wieczorem w Sali Śniadeckich Uniwersytetu znany działacz łużycki p. Dr. Szeleca wygłosi odczyt p. t. „Przeszłość i teraźniejszość Łużyc” (z licznymi przeuroczami). Wstęp wolny.

Poświęcenie czytelnii Dowborczyków. W niedzielę dn. 18 stycznia 1925 r. o godz. 1-iej po południu, Jego Ekscelencja Ks. Biskup Bandurski dokona poświęcenia czytelnii Okręgu Wileńskiego Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku Chwałie Ojczyzny”, w lokalu Sekretariatu przy ul. Zamkowej Nr. 18 m. 23, wejście od zauł. Św. Mich.

Sprostowanie. We wczorajszej recenzji ze sztuki Swojra pozostawiliśmy nieskorzygowane następujące omyłki druku: w przypisku do szpalty drugiej zamiast „nie-dostatknie” powinno być „nieśladanie”; w szpalcie piątej zamiast „jubiler klejnotów” — jubiler „klijentów”. W artykule wczorajszym wstępnym zamiast „premiere” — premiere.

Polskie Towarzystwo Teozoficzne w Wilnie zawiadamia że dziś o g. 16 w lokalu przy ul. Nadbrzeżnej Nr 4 m. 5 odbędzie się pogadanka na temat: „Praca i zadania Towarzystwa Teozoficznego” Wstęp bezpłatny.

TEATR BUZYIA

Teatr Polski. „Wielka Księżka i chłopicz hotelowy”, doskonała satyra Savoir'a, w której role tytułowe odwarzają z talentem i wdziękiem p. Z. Grabowska i K. Wyrwicz, grana będzie dziś i we wtorek.

Jutro w poniedziałek raz jeden grana będzie interesująca komedia Władysława de Bondy „Po burzy”.

Z operetki. Dziś i jutro w Teatrze Wielkim ujrzymy ostatnią sensacyjną nowość naszego Teatru operetkowego p. t. „Karawał Królewski” z pp. W. Kawecka, Kosińska, Sempolińska, Marjańskim i reżyserem Downuntem na czele.

Debutne występy W. Kaweckiej. Znakomity gość naszej operetki, ulubiona artystka Wiktorja Kawecka, wkrótce opuścza naszą miasto.

Dziesięcioro popołudniówki szkolne. W Teatrze Polskim dziś o g. 4 pp. dane będą „Damy i huza-ry”; w Teatrze Wielkim dziś o godzinie 4-iej dane będzie „Widowisko Baletowe” ostatniego progr.

Poranek operowy. Działający poranek operowy, który się odbędzie o g. 12 w południe w Teatrze Polskim, wzbudził ogromne zainteresowanie dzięki występowi takich sił, jak pp. Krugowski, Carmarie i Peter, który po raz pierwszy wystąpi jako śpiewak estradowy po powrocie z Medjojany.

Sala Miejska DZIS w niedzielę 18 b. m. i JUTRO w poniedziałek 19 b. m. Tylko 2 występy. Słynna artystka Teatru Stanisławskiego i bosko piękny Olga Gzowska i Włodzimierz Gajdarow oraz p. Prof. P A D W A (fortepian). Program pierwszego wieczoru w Niedzielę 18 stycznia: „Życie Człowieka” dram. Andreje wa II akt. „Filantropi” sztuka; Solo fortepianowe wyk. prof. P. PADWA; Tenis i wiele in. Program drugiego wieczoru w Poniedziałek 19 stycznia: „Przestępstwo i Kara” akt z kom. Dostojewskiego; „Wzajemne kształcenie się” wod. w. i akcie Taranowskiego, oraz bogaty dział koncertowy. Bilety do nabycia cały dzień w kasie Sali Miejskiej.

muzyki, ale tonem i ponczowi trudno się razem pogodzić. Utoną pierwsze z nich, albo wyschnie ten ostatni.

Tak, zwykle bywa to pierwsze.

Właśnie wtedy zastukał kierownik kapeli smyczkiem w podstawę nutową. Skrzypce zostały należycie umieszczone pod podbródkami, koniec wiolonczeli znalazł od owiedałą szparę na oparcie, a pianista zajął krzesło przed krzywym pianinem. Na czarnej tabliczce, umieszczonej pod lampką, widniały słowa: „Na żądanie”, o literach odczecznych, złoconych.

Zapewne jakiś paskarz chce mieć „Tipperary”, albo „Das süsse Mädel”, — szepnął mój przyjaciel.

Ale po kilku wstępnych akordach dał się natomiasz słyszeć marsz weselny z Lohengrina, pełny w tonie, porywający i grany z zacięciem, jakie jedynie bardzo rutynowana orkiestra odzworzyć może.

Do licha, rzekł krótko, lecz dobitnie mój przyjaciel, stawiając szklanke grogu, którą miał już w połowie drogi do ust, na taflę marmurową. Tego najmniej się spodziewałem. Na co to komu potrzebne?

I bez dalszych wyjaśnień powstał i znikł za drzwiami tuż obok.

To ezczergodnie, pomyślałem sobie, czyżby miał coś niedopowiedzianego z zacytnym starszym Wągnerem? Muie nie on przykre go nie uczynił, przeciwnie jest to najulubieńszy mój kompozytor.

Trochę niezadowolony, że mię tak nagłe pozostawiono samego, siedziałem dalej

w tym kąciuku, przysłuchując się znanej melodii. Myślałem mogłem towarzyszyć całej scenie: kmiuata obubienicy, drusny w bieli, oraz krótka, lecz serdeczna baśń miłojna Elzy i rycerza Graala. Jak ciekawość kiebica tu i w wielu innych razach staje się powodem utraty złudzeń; zamiana szczęścia na smutek i prostactwo wykonany zamech morderczy Telramunda, zakończony szczerą jego porażką. Tak żywo obraz ten miałem w pamięci, że skoro muzyka przycichła, ledwie słyszałem okłaski i przebudziłem się dopiero, gdy ktoś usiadł przy mnie na kanapie.

Zdrowie, — mówi mój przyjaciel, przepijając do mnie, ale głos jego wydał mi się niepewnym i chwiejnym.

Co się stało? Czyż naprawdę nie chory, lub może ostatnimi czasy zostałeś antiwagnerzystą?

Nie odpowiada, a spojrzenie jego nabiera żalostnego wyrazu, lecz bywa muzyka, której słuchać nie mogę. Toczy się ona na mnie lawiną dręczących wspomnień, omal nie doprowadzających serca do pęknięcia. I wolę raczej odejść, niż cierpieć wszystkie męki piekielne.

Nie rozumiejąc, wytrzeszczam nań oczy i oczekuję wyjaśnienia. On wydobywa powoli swą fajkę, napełnia ją, zapala starannie i lokuje się wygodnie w drugą końcówkę kanapy. Następnie opowiada wszystko, podczas gdy dym z jego „Navy cut” unosi się nad naszymi głowami, niby grona, burzliwa chmura.

Było to bardzo dawno, kiedy popelniał największe w życiu głupstwo, tak dawno, że ścisie biorąc, powinno w danym wypadku pójść w zapomnienie. Ale są sprawy, których nawet czas uleczyć nie może. Podczas długich okresów człowiek wyobraża sobie, iż bliźni jedynie pozostaje. Tymczasem coż raptem zrywa cienką skorórkę, która wytworne niepamięci pokryć się udało chore miejsce. I błyszczą krople krwi równie czerwone jak przedtem. Książka, obraz, spadek tonu — jakiegokolwiek codziennego drobne wydarzenie, mogą często stanowić dostateczną przyczynę. Dla mnie jest nią muzyka. Nie każda, lecz ten właśnie marsz weselny. Posłuchaj:

W grę wchodziła kobieta — oczywiście. Coż mogło być innego? Gdyby one nie istniały, nie działały się nigdy w życiu żadne historie. Co przypuszczalnie najczęściej wypadłoby na lepsze, ale nie zabawniejsze. Nazywała się Liza Rylander i była, rozumie się, ładną. Taką jest w oczach mężczyzny każda kobieta, dopóki ją kocha, a czasem także i potem — aż do chwili, gdy się przekona o swej pomyłce, o ile naogół kiedykolwiek to uczyni. Byliśmy starymi znajomymi jeszcze z okresu mego pobytu na Vaestrusten *) , kiedy właśnie otrzymałem dwa paski na ramienne. Zaczęto się od zwykłego niewinnego flirtu: spaceru przy świetle księżycy, wśród ogrzanych słońcem skał i kiedy niekiedy

wycieczka na pokładzie, o ile pogoda dopisywała, a droga wodna nie miała żadnych oznak wladzy wyższej.

Potrosze zostaliśmy dobrymi przyjaciółmi. Flirt coraz bardziej przechodził w prawdziwe koleżeństwo, gdyż oboje patrzyliśmy w życie jasno i zadawaliśmy się tym, co nam dzień przynosił. Słowo miłości nigdy nie przeszło nam przez usta. Był to jakoby cichy układ. Dobrze nam było ze sobą, lecz oboje pragnęliśmy tymczasem jeszcze zachować swobodę. Ojciec jej był hurtownikiem w Norrköpingu, ale umarł kiedy Liza miała pięć lat zaledwie. Wówczas wdowa po nim przeniosła się do Stockholmu dla starannego wychowania dziecka i rozwinięcia jego tak wczesnie zapowiadających się zdolności muzycznych. Gdy była poniedziałek materialnie niezależną i postanowiła córkę wykształcić na kobiecie samopomocy, nauczycielkę muzyki, przygotowaną na wszelkie ewentualności życiowe. Uczęszczała do konserwatorium, grała, pracowała pilnie i otrzymywała pochwały od swych nauczycieli.

Umówiliśmy się, że się spotkamy na jesieni.

Jak się rzekło tak się stało. Niemniej łącząca nas muzyka i wiele wieczorów spędziłem w jej domu, słuchając płynących tonów Beethovena, albo towarzysząc Lizie i pani Rylander na koncerty niedzielne w audytorjum.

*) Wybrzeże zachodnie Szwecji.

Ze świata.

— **Sowieckie bomby z bakterjami.** Sowiecki uczonec prof. Małostkowicz skonstruował bombę z bakterjami, którą obecnie wprowadza się do armii czerwonej, a którą bolszewicy uważają za najbardziej śmiercionośną i najskuteczniejszą broń, jaką kiedykolwiek posługiwano się na wojnie. Bomby mają kształt min, rzucanych z aeroplanów, a doświadczenia, wykonane z nimi w laboratorium bakteriologicznym w Piotrogradzie, dały dobre wyniki.

Bomby te mają specjalne urządzenie, które w 12 godzinach wydziela kilka kubecznych milimetrów tlenu do komórki, mieszczącej bakterje. Bakterje bowiem potrzebują tlenu do życia i w braku jego byłyby skazane na zagładę. Sowieci, które nie rozporządzają dostatecznymi funduszami, by zaopatrzyć się w odpowiadającą

ostatnim wymogom artylerji, obecnie całą swą energję skupiają na rozwoju sił powietrznych, zapomocą których zamierzają w przyszłości prowadzić wojnę chemiczną i bakteriologiczną.

— **Opera o Szopenie.** Powodzenie „Domku Trzech Dziewcząt”, opartego, jak wiadomo, na temacie zaczerpniętym z życia Szuberta i na transpozycji jego muzyki zachęciło innych kompozytorów scenicznych do podobnego wyzyskania sławnych muzyków.

Ofiarą obecnie ma paść Szopen. Na czas najbliższy zapowiadają wystawienie w Londynie opery pod tytułem „Dama z Nokturnu”, której treścią będą przeżycia miłosne Szopena, przedewszystkiem jego stosunek do Georg Sand. Libretto ułożone zostało przez Jamesa Dyrneforth'a, muzyka ułożona z utworów Szopena przez Normana O'Neill'a. Występują tam słynne osoby

stości z otoczenia Szopena, wśród nich także Liszt, ostatnia zaś scena przedstawia śmierć wielkiego naszego muzyka.

— **Świecące lalki.** Najnowszą zabawką dzieciną w magazynach Nowego Yorku są świecące lalki, sporządzone z fosforujących masy. Celem zabawek tych ma być uspokojenie dzieci przed uśnięciem przez kładzenie im do łóżeczek lalek, widocznych nawet w ciemności.

Sport.

— **Nowy rekord światowy w biegu.** Fenomenalny biegacz, Finlandczyk Nurmi w zawodach lekkoatletycznych z najlepszymi biegaczami amerykańskimi w jednym ze stadionów Nowo-Jorskich, ustanowił nowe rekordy w biegach na 1600 metrów 4 minuty 10 sekund i 5.000 metrów 14 minut 41 sekund.

WARSZAWSKA GIEŁDA.

17 stycznia b. r.
(w zł. polskich).

Gotówka:		5.20—5.17
Dolary	Czeki:	
Belgia	Hollandja	26.11—25.09
Londyn	Nowy York	210.40—209.40
Praga	Wiedeń	24.86—24.74
Szwajcaria	Włochy	28.08—27.94
		15.86—15.59
		100.25—99.75
		7.52—7.39
		21.63—21.52
Papierzy pro.		
Pożyczka złota		7.00
Pożyczka dolarowa		3.55
Pożyczka konwersyjna		3.90

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

SOLIDNEJ ROBOTY OKNA INSPEKTOWE

gotowe, oszklone na kit prawdziwy, pokostowy, rozmiar 100x130 cm. po zł. 12.-- za 1 szt. oraz szyby inspektowe i okienne wysyła natychmiast za zaliczeniem kolejowem

Franciszek Baytel

Nr 27. Nowy-Swiat, w Warszawie.

Pierwsza chrześcijańska
fabryka luster kryształowych

ORAZ
hurtowe składy szkła okiennego.

D-H. F. MIESZKOWSKI

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie, ul. Mickiewicza 23.

Telefon 2 99.

Wielki wybór mebli do mieszkań, biur, internatów i t. p. ed najskromniejszych do najwykwintniejszych. Biurowe meble amerykańskie po cenach fabrycznych.

Posezonowa wyprzedaż kompletów sypialnych.

Sypialnia biała w stylu Ludwika XVI . . . zł. 2530.—
12 przedmiotów: 1 szafa trzydrzwiowa z lustrem, 1 toaleta trzyskrzydłowa z lustrami, 2 łóżka, 2 materace sprężynowe, 2 szafki nocne, 1 fotelik miękkie wysłonięty, 2 krzesła, 1 stolik.

Sypialnia for. mahoniem w stylu angielsk. zł. 2850.—
9 przedmiotów: 1 szafa trzydrzwiowa z lustrem, 1 toaleta trzyskrzydłowa z lustrami, 2 łóżka, 2 materace sprężynowe, 2 szafki nocne, 1 bankietka.

Sypialnia for. dębem wewnątrz mahoniem zł. 2270.—
9 przedmiotów: 1 szafa trzydrzwiowa z lustrem, 1 toaleta trzyskrzydłowa z lustrami, 2 łóżka, 2 materace sprężynowe, 2 szafki nocne, 1 bankietka.

Sypialnia for. dębem . . . zł. 1650.—
9 przedmiotów: 1 szafa trzydrzwiowa z lustrem, 1 toaleta trzyskrzydłowa z lustrami, 2 łóżka, 2 materace sprężynowe, 2 szafki nocne, 1 bankietka.

Sypialnia for. „ptasie oko” . . . zł. 2090.—
9 przedmiotów: 1 szafa trzydrzwiowa, 1 toaleta trzyskrzydłowa z lustrami, 2 łóżka, 2 materace, 2 nocne szafki, 1 bankietka.

Sypialnia for. klonem . . . zł. 1510.—
9 przedmiotów: 1 szafa trzydrzwiowa, 1 toaleta trzyskrzydłowa z lustrami, 2 łóżka, 2 materace, 2 nocne szafki, 1 bankietka.

DZIAŁ MANUFAKTUROWY:

Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych: wełnianych, bawełnianych, białych i kolorowych i jedwabnych.

Ubrania i palta zimowe, jesienne,

GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE.

Jest do objęcia przedstawicielstwo
fabryki octu spirytusowego

J. GOLDFRAJDA w PIOTRKOWIE

na WILNO i PROWINCJĘ.

Zwracać się z ofertami: J. Goldfrajd, Piotrków. Fabryka octu spirytusowego.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA	MAKI pszennej
OTRĄB	SOLI
SIANA	CUKRU
SŁOMY	SŁONINY
KONICZYNY	SZMALCU
WĘGLA	KASZ

w Spółdzielni Rolnej
Kresowego Związku Ziemi.

ZAWALNA 1. TEL. 1-47

Dom Handlowo-Przemysłowy

„DEHAPÉ”

w Wilnie, ul. Wileńska 31, tel. 575

Sprzedaż hurtowa i detaliczna: 1) WĘGLA z najprzedniejszych kopalń górnośląskich i dąbrowieckich od jednej tony z dostawą i bez; 2) WĘGLA i ANTRACYTU sowieckiego, 3) ŻELAZA, 4) CEMENTU (za gotówkę i na kredyt po cenach konkurencyjnych).

WŁASNA BOJZNICA KOLEJOWA dla magazynowania towarów.

Wykupowanie listów przewozowych na kolei i w bankach, oraz załatwianie wszelkich operacji ekspedycyjno-towarowych na warunkach najdogodniejszych. — Biuro czynne od 9—3 pop.

DOM HANDLOWY

„E. CHYBIŃSKI i S-ka”

MICKIEWICZA 4

Sprzedaż hurtowa i detaliczna artykułów kolonialno-spożywczych, wędliny wiejskie. Towary po cenach najniższych pierwszorzędnej jakości.

Liczniki elektryczności

otrzymano w niawielkiej ilości

Mieczysław ZEJMO

DOM TECHNICZNO HANDLOWY
Wilno, ul. Mickiewicza № 24. Tel. 161.

MALARZ

POKOJOWY i SZYLDÓW

W. WOŹNICKI

WILNO, WILEŃSKA Nr. 17

przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa i szyldów wchodzące.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA

Kresowego Związku Ziemi

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:

Zakup i sprzedaż produk. rolnych.

Sklepy detaliczne:

Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20,
Kalwaryjska 1, Portowa 22.

WŁASNE PIEKARNIE

zo sprzedają detaliczną w sklepach.

Skład paszy

Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siana, słomy.

Dostawy rządowe

Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowymi w dostawie produktów rolnych.

Składy przy bożnicy kolejowej:

Róg ul. Targowej i Szkaplernej
Telefon 4-62.

Własny tabor przewozowy.

Potrzebny zaraz

korespondent (ka) — maszynista (ka) z kaucją 500 zł. Zgłoszenia skrytka pocztowa 76.

POLSKI SKŁAD SZKŁA OKIENNEGO

W. Woźnicki

WILNO
Wileńska № 17.

Sprzedaż szkła.

PRZYJMUJE wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe.

WYKONYWA roboty szklarskie z własnego, lub powierzonego szkła, na miejscu i w kładzie, na miejscu i na prowincji.

Przy składzie stale są szklarze. Dostawa okien inspektowych lub szkła inspektowego. Przy zamówieniach proszę się zwracać bezpośrednio do Składu Wileńska Nr. 17 (w podwórzu).

Umowy, korespondencje, rachunki i wszelkie inne roboty przyjmuję do wykonania

BIURO PRZEPISYWA NA MASZYNACH przy ul. Mickiewicza Nr. 1 róg Garbarskiej tel. 82. Robota akurata i terminowa

Dom (osobnik) do sprzedania na dogodn. warunkach. Zakrętowa 12. Dowlędz. się od godz. 12—4.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy odcemniałogo staruszka obłożnie chorego, pozostającego na opiece żony, która jest poważnie chora i nie może zarabiać.

◆◆◆◆◆

Lekcje muzyki

i polskiego, udziela wykwalifikowana nauczycielka. Zgłoszenia Ofiarą 4, m. 1, od 1 godz. do 3 ej M. E.

◆◆◆◆◆

Charty

SZCZENIĘTA po b. rasowych i chwytanych psach do sprzedaży. Wiadomość: poczta Św. maj. Dobrowiały, z. Wileńskiej A. Czereyski.

Lokomobila

8—10 H. P. w dobym stanie oraz KAMIENIE MLYŃSKIE, PASY, TRANSM SJE do sprzedania. LIDA, Ferna 16 Wrocław.

5000 zł. potrzebne pod pewne gwarancje. Wielka 5 m. 1 od 4—7 wiecz.

Przybory do gorsetów

Graff, Warszawa, Długa 55 tel. 27—69. Próby gratis, zamówienia w każdej ilości wysyła się natychmiast pocztą.

Francuski jęz.

teoret, prakt., oraz korespondencji udziela doświadczona nauczycielka. (Dyplom uniw. Nancv) Osobiste od 5—7 w. Ciarna 3, m. 12 (między №№ 37 i 39 ul. Mickiewicza).

Dom sprzedam,

murowany, piętrowy przy ulicy Artyleryjskiej; o warunkach poinformuje W. Urząd za ul. Montwiłowski 7 od 4—5 po poł.

Nauka języków (POL- NIEMIECKI FRANCUSKI, ANGIELSKI), gramatyka, konwersacja, literatura.

W. Stefańska 23 m. 11, student uniwersytetu

Potrzebna maszynista biurowa.

ferty pod ZKP. Administracji Słowa, Mickiewicza 4.

Do 16/1 1925 zaginęła książ. stanu służby ofic. № 11, wyd. przez P. K. U. Częstochowa na nazwisko Romana Abrama Niemca, zam. w Wilnie przy ul. Arsenalskiej 6—15 uniew. się.

Zgub. książeczka wojsk. wyd. przez P. K. U. Wilno na imię Fajwusa Antowila rocznik 1900, zam. przy ul. Wilkoterskiej 8—1 uniew. się.

Sprzedaje się

dom drewniany b. tanio, w Nowej Wilejce dow. się w Wilnie, ul. Lwowska Nr. 21 m. 1.

Miłosierdziu czytelników naszych polecamy 83-letniego staruszka z wyśmien. wykształceniem, ex ziemianina z Wileńszczyzny, zrzuconego do szczętu przez wojnę, nie mającego krewnych którzy by mogli się nim opiekować. Ofiarę dla staruszka pieniężną jako też ubranie, bieliznę i obuwie Admin. S Ł O W A* przyjmuję w zwykłych godz. urzędowania między 9—3.